Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

50.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 900.000. z odnoszeniem do domu Mk. 980.000. Zamiejscowa Mk. 950.000. Zagranicą Mk. 1,800.000

Nr. 317 — Rok VI. Kraków, Sobota 29 grudnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Bez różowych okularów.

Kraków w grudniu.

Perypetje monetarne ostatnich lat przyczyniły się niewątpliwie do znacznego rozpowszechnienia wśród szerszego ogółu naszego wiadomości finansowych, mimoto jednak wielu jest jeszcze takich, i to bynajmniej nie wśród warstw niewykształconych, którzy, może nieświadomie nawet, wyobrażają sobie sanację skarbu, jakby jaką sztukę magiczną. Przyjdzie ten lub ów, coś zrobi i odtąd nastąpi polepszenie, a polepszenie to wyobrażają sobie ludzie również bardzo różowo, jako ułatwienie życia. Mimowolny może wyraz takiego poglądu dał jeden z najwybitniejszych przedstawicieli piastowców podczas rokowań o stworzenie obecnej większości i rządu, gdy na uwagę, iż Związek Ludowo-Narodowy, biorąc tekę ministerstwa skarbu, wkłada na siebie olbrzymi ciężar i odpowiedzialność, odrzekł:

— To prawda, ale jeżeli się wam uda i do sanacji doprowadzicie!... — mając widocznie na myśli zysk partyjno polityczny dla stronnictwa.

Rzecz jest oczywista, że uczciwe i godne tej nazwy stronnictwo polityczne musi się odpowiednio do sił, jakiemi rozporządza, podejmować, choćby najcięższych zadań dla dobra kraju, jeżeli jednak chodzi o zysk partyjny, to trzeba sobie uprzytomnić, że w danym wypadku sanacja skarbu przyjść może jedynie po tak długim okresie i w dodatku wypełnionym tak wieloma zawodami i trudnościami, że opinja, która i tak, jak wiadomo na pstrym koniu jeździ — dobrnie do celu tak skołatana, że niewątpliwie o inicjatorach i pierwszych pracownikach sanacji w znacznej mierze — zapomni.

Mamy już dziś tego dowody. Nie wielu zdaje sobie sprawę z ogromu pracy, jaką w dzieło sanacji włożył minister Kucharski i z olbrzymiej przestrzeni, w jaką sprawę uzdrowienia finansów posunął naprzód. Dziś ustawodawczo sanacja załatwiona: podatek majątkowy uchwalony i zaczyna się ściągać uchwalona również trwała podstawa skarbu: waloryzacja podatków. Wydaje się niewiele, a jednak ilu ludzi przedtem tego dokonać nie mogło, ile interesów i ambicji trzeba było zwalczyć, ile rozbieżnych poglądów do zgody doprowadzić. I to niewiele — to prawie wszystko, co ustawodawstwo ma w tej materji do powiedzenia. Pozostała praca, to już w lwiej części techniczne wykonanie, aczkolwiek również bardzo w naszych warunkach ciężkie, wymagające nieustannego napięcia, energji i ciągłej czujności.

I dopiero, gdy wejdziemy w okres tego technicznego wykonania reformy, a jesteśmy u jej progu, zaczną się zawody tych, którzy sobie zbyt łatwo te rzeczy wyobrażają. Najpierw przy naszym braku doświadczenia, małej sprawności biurokracji i wielkiej liczbie obywateli, czyhających tylko na jakąś dziurę w ustawie lub rozporządzeniu, którą można bezpiecznie swą kieszeń salwować — nieuniknione są kroki niezdarne, niepowodzenia i narzekania. Gdy zaś nasza mocna waluta wywalczy sobie panowanie, to jednocześnie nastąpić musi kryzys w gospodarstwie, nieodłączny od przystosowywania się do nowych warunków, które dla wielu mogą się okazać zabójcze. Złoty będzie wiele wart, ale bardzo trudnem będzie tego złotego zarobić i znów wielu zatęskni do dzisiejszych czasów, kiedy to, wprawdzie, mareczka nic nie warta, ale za to za każde kiwnięcie palcem miljonik się bierze, a sposobności do kiwania bardzo dużo. Przyjdą trudności istotne, gdyż na ostanie się na rynku światowym mamy właściwie jeden tylko warunek pomyślniejszy od zachodu — tańszą pracę, kapitał zaś mamy droższy, sprawność techniczną mniejszą. Położenie będzie istotnie ciężkie, lecz przejść przez nie musimy, bo bez uzdrowienia dzisiejszych stosunków niema rozwoju gospodarczego, niema wzrostu zamożności, wyrastają jedynie fortuny spekulantów.

Kryzys ten przetrwać musimy i przetrwamy, a pomocą nam będzie fakt, iż w miarę mężnienia skarbu otwierać się będą w młodem naszem państwie coraz nowe pola pracy i zarobku. Wiele mamy jeszcze do zrobienia w Rzeczypospolitej, owoce pracy nie będą już zbogacały Berlina, Wiednia i Petrogradu i przy zamożnym skarbie znajdziemy wewnątrz kraju przeciwwagę szkód, jakie zewnętrzna konkurencja uczynićby nam mogła.

Z. Raczkowski.

Wypłata pensji styczniowej dla urzędników.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Ministerstwo skarbu wydało okólnik, polecający wypłacenie pensji urzędniczych na styczeń w Warszawie dnia 31 grudnia br.

Ryczałty pieniężne dla urzędów prowincjonalnych mogą być przekazane do kas właściwych już 27 grudnia br. Sumy te mają być wniesione już do ksiąg rozchodu 1924 r.

Kto będzie ministrem spraw zagranicznych

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Na skutek powtórnej telegraficznej propozycji p. Zamojski przyjeżdża z Paryża, by osobiście sprawę tę omówić.

W kuluarach wymieniają na wypadek nieprzyjęcia przez niego teki nazwiska p. Kazimierza Olszowskiego lub p. Plucińskiego (propozycja prawicy), poza tem wymieniają Skrzyńskiego, Wieniawskiego i Jana Woronieckiego.

Poborowi r. 1902 osadnicy zostaną zwolnieni

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Jak się dowiadujemy, ponieważ w czasie poboru rocznika 1902 wcieleni zostali do szeregów i osadnicy, którym na zasadzie tymczasowej ustawy nie przysługują ulgi, to jednak o ile gospodarka w rodzinie tego osadnika miałaby z tego powodu ucierpieć, PKU. na skutek prośby zainteresowanego przeniesie go do zapasu.

Na miejsce przeniesionego powołany zostanie inny rekrut.

Wnoszący podanie taki osadnik-rekrut musi przedstawić odpowiednie zaświadczenie starosty i podanie jego traktowane będzie jako pilne.

Opłacanie cła w złocie.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Zostało podpisane rozporządzenie ministrów handlu oraz skarbu, ustalające wartość złotową różnych monet zagranicznych we frankach złotych, którymi ma być opłacane cło wywozowe od towarów podlegających rygor. opłacania cła w efektywnym złocie.

Rozporządzenie przewiduje wypłacanie reszt i ewentualnych zwrotów wpłat celnych w markach polskich według wartości franka złotego w dniu wypłaty lub w dniu wystawienia asygnaty. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 stycznia 1924 r.

Nad czem obradowała Rada Ministrów

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Rada Ministrów ostatnio rozpatrywała projekt ustawy w przedmiocie przymusowego wycofania mienia prywatnego z zagrożonych działaniami wojennemi obszarów Państwa i uchwałę Rady Ministrów o wycofaniu władz, urzędów i instytucji państwowych oraz mienia państwowego z tychże obszarów. Wycofanie powyższe można zarządzić w czasie wojny albo gdy grozi wybuch wojny.

Wycofanie ustawy o chałupnikach.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy, ministerstwo pracy i opieki społecznej wycofa ze Sejmu projekt ustawy o pracy chałupniczej.

Zapobieganie chorobom zawod.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Departament zdrowia publ. opracował projekt ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zawodowych. Za choroby zawodowe uważane są choroby ostre lub przewlekłe, wynikające z wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy, lub warunków, wśród których się odbywa praca.

Obowiązek zgłaszania chorób zawodowych obciąża: a) lekarza, który wezwany jest na poradę; b) lekarzy kas chorych lub fabrycznych, gdzie niema kas chorych; c) lekarzy szpitali publicznych i wykonywujących oględziny zwłok lub sekcji; d) lekarzy weterynarji w wypadkach stwierdzenia przypadków zarażenia się człowieka od zwierzęcia.

O wyjątkowe pełnomocnictwa.

Warszawa. (AW).

Posiedzenie sejmowe komisji skarbowej, mającej rozważać projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach, wyznaczone zostało na dzień 2 stycznia na godz. 10.30.

Sprawa ochrony lokatorów.

Warszawa. (AW).

Posiedzenie komisji prawniczej, mającej rozważać ustawę o ochronie lokatorów, odbędzie się dnia 3-go stycznia.

Umowa ze służbą leśną.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Układy o umowę zbiorową ze służbą leśną są na ukończeniu. Przedstawiciele ziemian i robotników leśnych odbyli w ostatnich dniach przed świętami szereg narad w ściślejszym gronie z udziałem delegata Min. pracy i opieki społecznej.

Po uzgodnieniu punktów spornych sprawa ta będzie dyskutowana na ogólnem posiedzeniu przedstawicieli ziemian i robotników rolnych. Spodziewane jest podpisanie umowy przed 1 stycznia.

Giełda.

Kraków, 28 grudnia.

KURSA WALUT I DEWIZ W OBROTACH BANKOWYCH.

Waluty: Dolary 7—7,300.000.

Czeki: N. Jork 7,075—7,300 tys., Londyn 31,750 tys, Zurych 1,250—1,280 tys., Paryż 358—360 tys., Praga 203—210 tys., Wiedeń 101—101 i pół, Amsterdam 2,700—2,750 tys., Medjolan 318 tys.

Akcje. Ceny w tysiącach marek pol.:

P. T. H. I—V em.	480—500
„Impex	32—35,5
„Pharma“	900—975
Bracia Rolniccy I em.	220—240
„Polski Glob“	135—140
Żegluga Polska	160—180
Zieleniewski I—IV em.	30.000—31.000
Warsz. Parowozy I—III em.	1050—1100
H. Cegielski, Poznań I—IX em.	2200—2350
Trzebinia I—VI em.	1450—1550
„Pocisk“	1300
Górka	39.000—40.500
Siersza górn.	16.000—17.600
Tepege I—IV em.	7300—7500
Polska Nafta	950—1100
„Pokucie“ Naft. S. A. I em.	720—740
Pezet	350—375
Strug	2350—2600
Syndykat Kosz., Kraków	270
Tłuszcze Trzebinia	7500
„Krakus“ I—VI em.	2100—2175
Porcelana Ćmielów	2200—2900
Fabr. cukru w Chodorowie	10.800—11.000
Elektr. Siersza I—IV em.	475—500
S. W. Niemojowski	1000—1050
Bank Hipoteczny	1500—1550
Powszechny Bank Kredyt.	170—220
Bank Związk. Sp. Zarob.	7500—8000
Rohn Zieliński	950
A. Piasecki	3200—3300

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 78—80,000, Gazy 75.000, Chybie 17,000—17,500, Len 2000—2200, Krosno Nafta 6800 do 7,000, Lokomotywy 1100—1200, Azot 800, Gloria 400 płacono, Nitrat 400—500, Miljonówka 400, Elektrownia na Sanie 250—300.

GIEŁDA LWOWSKA.

Dolar 6,825.000 M.

Akcje. Ceny w tys. mkp.: Akc. Hipot. 1700—1900, Pow. Kred. 200—250, Przemysłowy 850—975, Ziemski Kred. 400—430, Chodorów 9200—9300—9175, Cegielski 2100—2200—2050, Ćmielów 2900—2850, Niemojewski 800—850—800, Parowozy 1125—1100 1325, Pezet 300—280, Polska Nafta 900—915, Rakszawa 10.000—9700, Gafota 400—410—400, Karpalit 1700, Siersza elektr. 400, Siersza górn. 17.500—17.000—17.400, Tesp. 9400—9500, Zieleniewski 29.000—27.000—30.000.

EGZOTY LWOWSKIE.

Jaworzno grube 65—64,000, drobne 72—69.000, Gazy 69—68,750, Azot 750, Chybie 17—17,250, Czechowice 320—300, Elektrownia na Sanie 260—220, Gazociągi 750—700, Len 2200—2000, Nitrat Foresta 1100—1075, Olkusz 1600—1525, Węglówki 31—30, Akumulator 1300, Brugger 1400—1425, Lesienice 2400—2250, Machlejd 1250, Gazolina 2600—2450, Terpentyna 155—175.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. Ceny w tys. marek pol.: Cegielski 1900—2225—2100, Parowozy 890—1400, Żegluga 400—355 400—375—300—345, Polska nafta 950—990—950 Ćmielów 1750—2300—2250, Pocisk 1200—1400—1375, Zieleniewski 28,000—29.500—29,250, Żyrardów 550—600—585 tys., Chodorów 9500, Pol. przem. naft. 1425.

Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 6,250.000 sp. 6,310000 k. 6,190.000, frank złoty w kupnie 1,208.400, Miljonówka 300.000—310.000—290.000, pożyczka złota 9,250.000—9,400.000.

Czeki: Belgja 280—279.500, sp. 282.500, k. 276.500, Holandja 2,370—2,369 tys., Praga 183.250—183 tys., Londyn 27,300—27,159 tys., sp. 27,432 tys. k. 26,882 tys., Paryż 314—313.750 sp. 316.750 k. 310.750, Szwajcarja 1,095—1,049.500 s. 1,104.500 k. 1,084.500, Wiedeń 88 sp. 89 k. 87, korona austr. stempl. 86, Włochy 272—271.750.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Efekta: Zieleniewski 320.000, Karp. gal. 535.000, Galicja 26,500 tys., Schodnica 1,550.000, Siersza g. 198.000, Lwów-Czerniowce 368 tys., Alpine Montau 730.000, Huta Poldi 931.000.

Egzoty wiedeńskie: aBnk Małop. 20,400, Bank Hipoteczny 19,000, Iriag 316—320.000, Mraźnica 195—274.000, T. P. G. 75—80 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 216 i 7 ósmych, N. Jork 572 i 7 ósmych, Londyn 24.84, Paryż 28 i pół, Medjolan 24.55, Praga 16.62 i pół, Budapeszt 0.0209 i 1 osma, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.45, Sofja 4.10, Wiedeń 0.0080.65.

Nowa skala podatku od zarobków

znacznie zniżona.

Podatek dochodowy, poczynając od 1 stycznia 1924, potrącany będzie według skali następującej:

	od	po	stopa proc.
	W tysiącach marek.		
1.	1,576.800	2,102.400	0.3
2.	2,102.400	2,628.000	0,4
3.	2,628.000	3,416.400	0,5
4.	3,416.400	4,204.800	0,7
5.	4,204.800	4,993.200	0.9
6.	4.993.200	5,781.600	1,1
7.	5,781.600	6.570.000	1,4
8.	6,570.000	7.446.000	1,7
9.	7,446.000	8,322.000	2
10.	8,322.000	9,198.000	2,5
11.	9,198.000	10,074.000	3
12.	10,074.000	10,950.000	3,5
13.	10,950.000	11,388.000	4,5
14.	11,388.000	12,045.000	5,5
15.	12,045.000	12,702.000	7
16.	12,702.000	13.578.000	8,5
17.	13,578.000	14,454.000	10
18.	14,454.000	15,330.000	11,5
19.	15,330.000	16,425.000	13
20.	16,425.000	17,520.000	13,6
21.	17,520.000	18,615.000	14,3
22.	18,615.000	19,710.000	15
23.	19,710.000	20,805.000	15,7
24.	20,805.000	21,900.000	16,5
25.	21,900.000	22,995.000	17,3
26.	22,995.000	24,090.000	18,1
27.	24,090.000	25,185.000	18,8
28.	25,185.000	26,280.000	19,5
29.	26,280.000	39,420.000	20,2
30.	39,420.000	52,560.000	20,9
31.	52,560.000	65,700.000	21,6
32.	65,700.000	78,840.000	22,3
33.	78,840.000	98,550.000	23
34.	98,550.000	157,680.000	24,5
35.	157,680.000	197,100.000	25,5
36.	197,100.000	262,800.000	27
37.	262,800.000		28,5

Skala ta jest o wiele dogodniejsza, niż skala dotąd obowiązująca. Będzie ona co miesiąc ulegała zmianie w miarę wzrostu kosztów utrzymania przy niezmieniającej się skali procentowej obciążenia.

Np. projektowana przez Min. skarbu skala na grudzień 1923 r. rozpoczyna się od 525,600 tysięcy mk. dochodu rocznego, skala zaś na styczeń 1924 r. rozpoczyna się dopiero od 1,576.800 tysięcy mk.

Tak od pierwszej, jak od drugiej kwoty dochodu obciążenie podatkowe wynosi 0.3 proc.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

30)

Gdy śnieg przestawał padać wychodziła Irena alejami nieruchomego parku na daleką drogę.

Coś mogło w każdej chwili wypaść z za wzgórz i ogarnąć. Jakieś uderzenie tajemnicze. Czuła, jak by tam zaczynało się coś płynnego, niezbadanego. I nagle przyjść mogły wszystkie błyskawice możliwości.

I w tym oczekiwaniu na lęk i śmiertelne przerażenie zebrała w wzroku zmarzły pas drogi. Zaczęła odczuwać jej prostą linję i zwolna pojmowała, że rozumie jej cel pośredni istnienia, dla siebie.

Żyła się z dalekiemi gromadami świerków na wzgórzach.

Były o południu w rozprószonem świetle z za chmur, plamami gawędy o przypadkowości swych kształtów. Śledziła różną ich niebieskawość na śniegu i pytała się siebie, cóż to może być, co się teraz w niej zmienia i splata z jej istotą.

A mróz błyszczał, mróz, strzała rozkoszna, uderzająca w ognie krwi.

Jednego dnia od samego rana cicho było i mroźno. Wyszła, jak zwykle przedpołudniem. Szare chmury stały nizko. Piersiami mgieł zamrożonych leżały na wzgórzach, lasach, nizko i martwo. Lodowaty zastój tkwił w lodowatym krajobrazie.

Irena szła, zagubiona w swych rozmyślaniach wewnętrznych, nie rozumiejąca jeszcze, z jakich okręgów przychodzą. W czarnych oczach, zapatrzonych w dal drogi, palił się głód czegoś nieokreślonego, co wypływało z dookolnego piekła wydarzeń. Wybuchało gdzieś tam daleko poza ciszą Zarzecza, by szaleć, strawić i zgryść tragedje wszystkie drobne, zagwożdżone dotąd beznadziejnie.

Wzrokiem muskała śnieżyste kiście jałowców przydrożnych, sosenek okutanych w białe kaptury, garby ziemi, wyczute ledwie pod falami śniegu. Muskała wszystko łagodnie oczami, tysiące takich prześlizgnięć wzroku rozrzucała co dnia na wszystko, z czego składała się kompozycja tego spokoju.

Gdy już wracała drogą powrotną, z za pochyłości wysunęły się sanki i dzwoniąc, szły ku niej posuwiście. Stanęła, Wypadkiem wielkim była ta jazda czyjaś w te strony. Ukłonił się ktoś z sanek. Spojrzała. Był to Warchałowski z Zabrzeża. To ten, który od tak dawna tkwił gdzieś na zachodzie. Wraca po studjach zapewne. O takiej porze dziwnej stamtąd właśnie przyjeżdża.

———

Od spotkania na drodze upłynęło dni kilka. W pochmurną zamieć, któregoś wieczora przyszedł do niej. Rozmawiali cicho w mrocznym, ciepłym pokoju.

Szaleństwo zjawisk, przez które się przedarł w trwodze do domu po tylu latach —w ciszy ich rozmowy stawało się zwolna bledsze i jakieś dalekie bardzo.

Przywiózł z sobą trochę instrumentów astronomicznych i będzie prowadził dalsze prace i obserwacje.

Maską pasji wewnętrznej wiało każde jego słowo, ale ze spojrzeń płynęła dziwna nieśmiałość.

Gdy przyszedł po raz drugi, wiedzieli już, patrząc na siebie, że musiało tak być, że spotkali się w ciszy tego zakątka po latach podróży dalekich i celów ich dziwnych.

O tem, co się wokół działo, za zwałami wzgórz, tworzącemi ich ciszę, nie mówili. Były poza nimi.

Powstawał zwolna i rodził się ich własny wymiar. To było proste i zrozumiałe.

Irena z głębi miękkiego fotela potrafiła patrzyć na niego bez słowa, długo. Na oczy czarne w oprawie powłóczystych rzęs, rodzące co chwila w sobie nowy błysk. Patrzyła na ich życie, cokolwiek wyrażały.

Istnienie, ich samo, w sobie. Przyjęła dokonany fakt zjawienia się tej głowy w promieniu swego życia i teraz rozrastał się on do wielkiej potrzeby, konieczności, bez dalszych celów i planów.

Niejasne, oszołomione słowa mówił. Tak. Niech pozostaną takiemi na zawsze. Nie grozić żadnemi zmianami. Nie poruszyć ani razu subtelnych warg ze zbytecznem zapytaniem, słowem zdawkowem.

Rosła w nich pogarda dla słów. Czy szło im w tem milczeniu o ich wewnętrzne słowniki miłosne, czy o zwyczajną zaciszność wynurzeń, co bywają rozlewne i słodkie, nie domyślali się.

———

Dwór w Zabrzeżu, starzyzna biedy, nie obchodziły nic Warchałowskiego. Rozluźniły się jeszcze bardziej w ogólnej dezorjentacji niedostatki gospodarstwa. Ojciec stary, osłupiały wypadkami, milczał całymi dniami.

Brakowało wszystkiego i tylko wieści przeróżnych i gazet zwalało się co niemiara.

Na wzgórzu za domem ustawił Warchałowski w szopie o mocniejszych fundamentach prowizorycznie przywiezione ze sobą lunety. W noce mroźne, wyiskrzone, pracował. Okutany w futra. Czasami wiatr przyniósł z poza łańcuchów górskich dalekie, wyczute ledwie echo strzałów.

(C. d. n.).

W jaki sposób pracują komuniści za granicą na zgubę Polski

Propaganda wśród robotników polskich w Niemczech. — Akcja bojowa. — Propaganda na Śląsku Cieszyńskim. — Przychylność władz czeskich. — Tam są rezerwy bojowe. — Baczność!

Kraków, w grudniu.

W ręce polskie dostał się poważny raport, poświęcony propagandzie komunistycznej wśród polskich robotników emigrantów. Okazuje się z niego dokładnie jaką mrówczą pracę prowadzą komuniści zagranicą byle nas zniszczyć.

W ostatnich dniach — czytamy w raporcie — **wszystkie siły skierowaliśmy w kierunku akcji propagandowej wśród robotników polskich w Niemczech.**

Olbrzymią ilość Polaków w Zagłębiu Ruhry i coroczny napływ emigrantów na roboty rolne uznaliśmy za wielki atut w rozwoju komunizmu w Polsce. Ci ludzie, wracając do swego kraju, będą znakomitymi agitatorami.

Na czele tej doniosłej akcji stoi członek Ispolkoma, komisarz Warski, urzędujący w centrali w Duisburgu (w Zagł. Ruhry).

Zorganizowana przez niego t. zw. Polska Akcja liczy do 20 tys. członków, dzieląc się na kilka większych grup i ośrodków.

Na konferencji zagranicznych oddziałów sowieckiego kontrwywiadu w Dortmundzie, na wniosek Heleny Dzierżyńskiej, polską sekcję w Niemczech uznano za bojową (udarnuju) i oddano jej do rozporządzenia specjalne kredyty z bojowego funduszu udarnawo fronta na ręce Warskiego, Kreczmara i Durnowskiego.

Konferencja ta odbyła się w lipcu i już w początkach września Warski zdołał pracę swej sekcji doprowadzić do niezwykłej intensywności.

W Szczecinie utworzono pododdział duisburskiej sekcji, na czele którego stanęli Klimczak, Makarewicz i Łarzowski.

Pracy naszej — pisze dalej sprawozdawca — **niesłychanie sprzyjają okropne warunki, w jakich żyją robotnicy polscy w Niemczech.**

Agenci nasi objechali prawie wszystkie ośrodki polskiego robotniczego wychodźtwa i udało im się, chociaż Polacy naogół są mało podatni dla agitacji— wybrać dość pokaźną liczbę ludzi, którzy zdolni będą prowadzić naszą robotę po powrocie do swego kraju.

Następnie autor raportu unosi się nad zdolnościami raz już wspomnianego Durnowskiego, poczem przechodzi do omówienia aktywnej roboty, która sięześrodkowuje przy polskiej sekcji czeskiej komunistycznej partji.

TERENEM JEST ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Akcją całą tutaj kieruje tenże sam Warski, oraz delegowany ostatnio przezeń Kreczmar. Ten ostatni osiadł we Wiedniu i stamtąd rozsyla ludzi i pieniądze na Śląsk Cieszyński.

Podczas gdy praca sekcji duisburskiej prowadzona systematycznie i powoli, wydać może **olbrzymie plony**, zdaniem piszącego raport, to w przyszłości **aktywna** działalność sekcji cieszyńskiej idzie w kierunku zasypywania Polski komunistyczną literaturą.

W zakończeniu raport stwierdza, że ta **aktywna** działalność rozwija się znakomicie dzięki, z jednej strony, współdziałaniu czeskich komunistów, a z drugiej dzięki

PRZYCHYLNOŚCI CZESKICH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Następny ustęp raportu, ze względu na jego wagę i sensacyjność, podajemy w dosłownem tłomaczeniu:

„Chociaż to się wydaje dziwnem, faktem jest, że polska sekcja może liczyć nie tylko na współdziałanie Petryllyka, Seaotta, Czuczki i innych wybitnych komunistów czeskich, ale i na ich nieprzejednanego wroga — oficjalnego redaktora państwowego organu republiki (nazwisko nieczytelne) i nieoficjalnego naczelnika oddziału kontrwywiadu w czeskiem min. spraw wewnętrznych Hajsmana.

Objaśnią się to tem przedewszystkiem, że organizacja legjonistów w osobie tak wybitnych przedstawicieli jak generał Haida i Medek, wyraźnie pouczyła Hajsmana, że robotę polskich komunistów należy uważać nie jako tylko partyjną i międzynarodową działalność — ale jako akcję, skierowaną wprost przeciw Polsce, a zatem leżącą całkowicie w zakresie zainteresowań narodowych czeskich".

Prace cieszyńskiej sekcji poza propagandą, przesyłaniem literatury do Polski i t. d., obejmują również prace przygotowawcze w kierunku rozpoczęcia w Polsce planowej akcji terorystycznej.

Centralą tej akcji byłby Śląsk Cieszyński, zaś duisburski ośrodek odegrałby rolę pewnego rodzaju rezerwy, którą użytoby

W DECYDUJĄCEJ CHWILI, GDY WSZYSTKO BĘDZIE POSTAWIONE NA KARTĘ.

Dosłownie.

Rada rzemieślnicza.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Wobec tego, że rzemieślnicy i drobni przemysłowcy województwa śląskiego kilkakrotnie już zwracali się o dopuszczenie przedstawicieli ich do Rady Rzemieślniczej, Min. przem. i handlu opracowało projekt rozporządzenia o rozciągnięciu na województwo śląskie mocy obowiązującej rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 19 lipca 1921 r. w przedmiocie utworzenia Rady Rzemieślniczej przy Min. przem. i handlu i zwiększenia liczby członków.

Wniosek oddano dla rozpatrzenia na Radę Ministrów.

Gwiazdki, które ich nie doszły na gwiazdkę

Co się dzieje z awansami wojskowymi?

Jedną z głównych prac, jakie podjął b. minister spraw wojsk. gen. Szeptycki było przygotowanie awansów oficerskich w r. 1923 na zasadzie nowych rozporządzeń wykonawczych do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów. Przeprowadzenia tej bardzo ważnej sprawy i ogłaszania awansów oczekuje ogół oficerów cierpliwie... rok blisko. Sprawa ma najwidoczniej dziwnego pecha. Bo oto, w maju b. r. awans przygotowany już prawie całkowicie, miał być ogłoszony 1 lipca b. r.

Tymczasem ustąpił rząd gen. Sikorskiego, a z nim minister spraw wojsk. gen. Sosnkowski ustąpił miejsca gen. broni Szeptyckiemu.

Gen. Sosnkowski otrzymał trzymiesięczny urlop...

Nowy minister polecił złożyć przedłożone uprzednio wnioski... do aktów; wydał nowe rozporządzenia wykonawcze o awansach i nakazał ponowne przedłożenie wniosków na nowych zasadach. Podległe D. O. K. rozkaz w terminie wykonały. W Ministerstwie stworzony został specjalny referat awansowy; praca najwidoczniej dobiegała kresu, bo jeszcze z końcem listopada b. r. przyniósł półurzędowy organ M. S. Wojsk. „Polska Zbrojna" radosną dla wielu wiadomość, że ogłoszenia awansów spodziewać się należy przed świętami Bożego Narodzenia... na gwiazdkę.

Tymczasem...

Zdymisjonował rząd Witosa, a kierownik M. S. Wojsk w tym rządzie oddał urzędowanie „nowemu" ministrowi, którym został gen. Sosnkowski, ten sam, który wydał pierwotne rozporządzenia wykonawcze o awansach.

Gen. Szeptycki otrzymał ośmiotygodniowy urlop...

Błędne koło...

A może to tylko historja się powtarza...

Ogół oficerski czeka cierpliwie ale i ciekawie, co teraz będzie?!

Czy też wnioski przedłożone b. ministrowi Szeptyckiemu nie znajdą się znowuż w koszu nowego ministra Sosnkowskiego?

Może „Polska Zbrojna" poczuje się w obowiązku poinformować ogół oficerów, jak właściwie sprawa ta obecnie się przedstawia?! Na razie bowiem awanse gwiazdkowe pozostały gwiazdką... na niebie.

Sprawa powyższa w porównaniu z zasadniczymi problemami gospodarki skarbowej, czy administracji w państwie jest sama przez się rzeczą drobną, — czy nie nasuwa ona jednak bardzo smutnych refleksji odnośnie do poczynań i zarządzeń naszych władz naczelnych?

Usunąć parszywe owce!

Uchwały Inteligencji, należącej do stronnictwa „Piasta".

Kraków 27 grudnia.

Na zebraniu inteligencji P. S. L. Piast, odbytem dnia 22 bm. w Krakowie, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Koło inteligencji ludowej w Krakowie, bolejąc nad nowym wypadkiem rozbicia reprezentacji P. S. L. Piasta, które pogarsza jeszcze ciężkie położenie mas ludowych w Polsce stwierdza, że złamanie solidarności partyjnej i klubowej przez czternastu secesjonistów nie było uzasadnione, że stanowiska intere su ludu jest godne napiętnowania, samemu zaś Państwu przyniosło niepowetowane szkody.

2) Koło inteligencji ludowej stwierdza zbyt wielką pobłażliwość naczelnych władz P. S. L., które zawczasu **nie usunęły z szeregów partyjnych jednostek, oddających się raczej swym interesom materjalnym, niż obronie postulatów ludowych** i kalających tem zawsze czysty sztandar P. S. L. Wcześniejsze **oczyszczenie stronnictwa z tych elementów byłoby zapobiegło obecnej secesji**, wywołanej przez kilku ludzi, **którzy nie powinni być już dawno członkami stronnictwa.**

3) Koło inteligencji ludowej w nowo wytworzonej sytuacji politycznej staje solidarnie do pracy przy swoim prezesie Wincentym Witosie i wzywa w imię czystych ideałów ludowych do podjęcia akcji nad odczyszczeniem stronnictwa i skupienia w niem wszystkich elementów ideowych, dla których jedynem celem działania będzie budowa silnego Państwa i ugruntowanie zwartej demokracji, opartej o szerokie warstwy ludowe.

Ustawa o pełnomocnictwach koliduje z Konstytucją.

Warszawa. (AW).

Profesor uniwersytetu wileńskiego, Komarnicki, umieszcza w „Kurjerze Warsz." artykuł, omawiający ustawę o pełnomocnictwach skarbowych z punktu widzenia konstytucji. Autor dochodzi do wniosku, że ustawa wchodzi w kolizję z konstytucją, gdyż stwarza w ciągu roku ustawodawczego dwa źródła ustawodawcze, tj. Prezydenta Rzplitej i Parlament. Kolizję tą można, zdaniem autora, usunąć drogą przystosowania ustawy o pełnomocnictwach do konstytucji w ten sposób, że władza ustawodawcza deleguje Prezydentowi uregulowanie pewnych dziedzin w drodze rozporządzenia z mocą ustawodawczą.

Prezydentowi bowiem przysługuje prawo wydawania rozporządzeń z ważnością ustawy. Autor proponuje, aby Parlament uchwalił ustawę ramową o sanacji Skarbu, odpowiadającą ustawie o pełnomocnictwach, przyczem w pewnych razach Prezydent miałby prawo nieograniczone wydawania rozporządzeń z mocą ustawową, w innych zaś razach potrzebna byłaby ratyfikacja ustawy w drodze uproszczonej procedury.

DOCHODY PAŃSTWA Z MONOPOLU TYTON.

Warszawa. (AW).

Z zestawienia gospodarki monopolu tytoniowego wynika, że dochody monopolu za rok 1923 przyniosą 45 miljonów złotych polskich, na rok zaś 1924 przewidziane jest 50 miljonów złotych polskich. Dyrekcja monopolu zatrudnia osiem fabryk, które w roku 1924 spotrzebują 4 i pół miljona kg. surowca tytoniowego, z czego surowiec krajowy pokryje tylko 1 miljon kg. Gdyby zlikwidowano wszystkie fabryki prywatne i przekazano państwowemu monopolowi tytoniowemu, to zysk wyniósłby 125 miljonów złotych polskich. Projektowana premjówka tytoniowa obliczona na 400 miljonów złotych polskich przewiduje 40 miljonów na wprowadzenie pełnego monopolu tytoniowego. (W obliczeniach tych nie uwzględniono, że skutkiem podwyższania cen tytonin co kilka dni, coraz więcej ludzi przestaje palić).

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH.

Warszawa. (AW).

W rozkładzie kolejowym od Nowego Roku przewidziane są ograniczenia od 5—10 proc. ruchu miejscowego.

Podwyżka taryf kolejowych od 1 stycznia wyniesie nieco więcej niż 100 proc. z uwagi na zwaloryzowanie taryf w stosunku 2 centy za 1 km. III klasy.

Rekord w stawiennictwie rezerwistów.

Próbne powołanie i dwie nagrody Sztabu Gen.

Warszawa, 27 grudnia.

Na skutek zarządzonego przez M. S. Wojsk, dnia 5 bm., próbnego powołania rezerwistów w celu sprawdzenia szybkości stawiennictwa rezerwistów w całej Rzeczypospolitej, przybyli ze wszystkich rezerwistów na obszarze Rzeczypospolitej **najszybciej dwaj szeregowi-rezerwiści do swych oddziałów, mianowicie:**

Pierwszy przyszedł rezerwista-szeregowy **Maksymiljan Jasiek, wieś Wodzynie, gmina Tuczki, powiat** Działdów, dostawszy rozkaz **o** godz. 3 rano, stawił się o godz. 7 rano w oddziale w odległości 34 klm.

Drugi rezerwista-szeregowy **Wacław Chyźniak,** wieś Bereżnica, pow. Sarny, przebywając odległość 15 klm. od otrzymania rozkazu w przeciągu 1 i pół godziny.

Oficerowie, pracujący w Sztabie Generalnym z Szefem Sztabu Generalnego na czele, chcąc dać wyraz uznania dla wysokiego pojmowania obowiązków obywatelskich i gotowości służenia Ojczyźnie, ufundowali drogą dobrowolnej składki dla wyżej wymienionych rezerwistów upominki w formie zegarków kieszonkowych i książek z dedykacją **„Za gotowość służenia Ojczyźnie“,** które zostały w dniu dzisiejszym wraz z osobistym pismem Szefa Sztabu Generalnego wręczone powyższym rezerwistom.

Sąd nad bandą Muchy.

W Brześciu, nad Bugiem, sąd doraźny rozpatrywał sprawę uczestnictwa w bandzie Muchy — Dowgiły i Dzieranego, którzy w okolicach Brześcia i Kobrynia dokonali licznych rabunków we wsiach i dworach.

Sąd skazał obu na rozstrzelanie.

Obecnie tamże toczy się sprawa **17-stu opryszków,** którzy należeli do bandy Muchy, Wróbla i specjalnej komunistycznej bandy, które dokonały licznych napadów na kresach. **Czeka ich kara śmierci.**

Niedoszły zjazd złodziejski w Warszawie.

Policja śledcza przeszkodziła temu. — Materjały zwiezione na zjazd zabrano.

Znana to historja zwłaszcza w pracach policji śledczych, że przypadek jest najlepszym niekiedy sprzymierzeńcem w sprawach wykrywania rozmaitego rodzaju przestępców i krzyżowania im ich planów. Taki właśnie przypadek wzbogacił onegdaj komisarzowi policji w Warszawie Szabrańskiemu jego obfitą kolekcję przestępców wyłowionych w roku bieżącym na terenie Warszawy.

W związku z pe[illegible] dokonaną w okolicach ul. Okopowej p. Szabrański wysłał kilku swych ajentów na zwiady. Jakoż ci spotkali po drodze jadącego dorożką jakiegoś wytwornego pasażera wiozącego dużych rozmiarów kosz. Zatrzymano dorożkę i poddano wypróbowanym indagacjom jadącego nią pasażera.

Dla ajentów odpowiedzi były nie wystarczające i nie dość pewne. Dorożkę z pasażerem skierowano do urzędu śledczego.

I oto tu nastąpiła rzecz, która wprowadziła wszystkich w zdumienie.

W koszu, do którego jak się okazało pasażer nawet kluczy nie posiadał — gdy go przez włamanie otworzono — ujrzano przedewszystkiem **kompletny arsenał najprecyzyjniejszych narzędzi złodziejskich specjalnie przeznaczonych do t. zw. kradzieży włamaniowych z podkopami.**

Poza niemi zaś kosz krył w przepastnym wnętrzu, wysokiej wartości towary norymberskie, materjały i t. p.

Poddany badaniom „pasażer“ wyznał wkrótce, że nazywa się Kazimierz Karczmarczyk i że przybył z Lublina.

W Warszawie miał nastąpić zjazd jego z wspólnikiem, z którym spotkać się miał w jednym z domów przy ul. Leszno, dokąd też dorożką się kierował.

Po tem oświadczeniu kom. Szabrański sięgając do jednego ze sprytnych sposobów, polecił ajentom natychmiast wypróżniony kosz wstawić z powrotem na dorożkę i wespół z Karczmarczykiem przy podniesionej budzie udać się na ul. Leszno.

Pomysł nie zawiódł. Gdy zajechano przed wskazany dom i gdy po chwili nie wysiadając ruszono dalej — nagle rozległ się przytłumiony okrzyk jakiegoś mężczyzny „Kaziek jestem“.

To wystarczyło. W tej chwili przed wzywającym, miast „Kazia“ stanęło dwu ajentów, którzy szybkim ruchem obezwładnili go i przewieźli do urzędu.

Okazało się, iż jest to **Bolesław Rogowiecki, herszt złodziei włamywaczy, kilkanaście razy już karany, noszący w organizacji złodziejskiej przezwisko „Bolka warjata“.**

Znaleziono przy nim klucze od zamków przy koszu.

Rzeczy wartościowe, znalezione w koszu, jak ustalono pochodziły z kradzieży, dokonanej za pomocą wycięcia krat, w Lublinie, w sklepie Brenmana.

Obu groźnych przestępców, których zjazd świąteczny szczęśliwie nie doszedł do skutku, osadzono w więzieniu.

—o—

Zawarcie umowy
w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Katowice. (Tel. od wł. kor.).

W tych dniach podpisana została umowa między przedstawicielami przemysłowców górniczych a górnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem. **Robotnicy otrzymali** w myśl tej umowy 73 proc. podwyżki, podczas gdy wzrost drożyzny wykazany został na pierwszą połowę grudnia 77,7 proc.

—o—

Niekulturalność Nowego Targu.

Kraków.

Niewesoły obrazek **braku kulturalności** stolicy Podhala — N. Targu — daje „Gazeta Podhalańska“, która, między innemi, pisze:

Od szeregu lat Koło Tow. nauczycieli szkół wyż. w N. Targu urządza popularne wykłady, przystępne nawet dla ludzi bez wykształcenia średniego. I cóż się pokazało? **Przeciętna liczba słuchaczy wynosiła 20 osób!**

Trzeba było rzeczywiście podziwiać samozaparcie prelegentów, którzy musieli się przygotowywać do wykładu w tem przekonaniu, że ze setkami słuchaczy podzielą się swoją wiedzą, aż tu wypadło im przemawiać wobec pustych ławek. Istotnie wstyd dla mieszkańców N. Targu.

Zeszłego roku urządził prof. Rutkowski uroczysty wieczór kolend w sali Sokoła. Śpiewali i grali uczniowie i uczenice tutejszego gimnazjum. **Na palcach obu rąk można było policzyć tych obywateli nowotarskich, którzy byli ciekawi, jak to ich dzieci pięknie śpiewają i grają.** Tego roku wieczoru kolend nie będzie, aby nie narażać ich na konkurencję z kinem, na które publiczność nowotarska tak licznie uczęszcza, że nieraz brakuje biletów.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zjazd eugeniczny z całej Polski. — Dlaczego w Polsce źle funkcjonuje poczta. — Walka z żebractwem. — Rejestracja emigrantów i reemigrantów. — Podniesienie mnożników celnych. — Co się stało ze zwłokami kapitana „Kaszuba“. — Potrzeba w Polsce 7 dolarów na głowę. — Schronisko dla weteranów sztuki. — „Ritus ucrain.-catholicus“.

W sobotę dnia 29 i w niedzielę dnia 30 grudnia br. odbędzie się zjazd delegatów oddziałów Tow. Eugenicznego z całej Polski: Wilno, Poznań, Łódź, Grudziądz, Białystok, Częstochowa, Radom, Kielce, Kraków, Katowice i Lwów oraz Płock i Łomża mają mieć swoich przedstawicieli.

*

Ciekawą statystykę obsługi pocztowej w Polsce przytacza ajencja „Varsovia“: Oto ogólna liczba urzędów pocztowych w Polsce wynosi obecnie 2.640, czyli jeden urząd wypada przeciętnie na 105 klm. kwadr. i ma do obsłużenia 11.000 mieszkańców. Jedynie dyrekcja wileńska poczt i telegrafów posiada 1 urząd na 591 klm. kwadr., czyli na 17.000 mieszkańców.

W Czechosłowacji np. 1 urząd pocztowy przypada na 27 klm. kwadr. i ma do obsłużenia 3.300 mieszkańców. Stąd też szereg nieprawidłowości w funkcjonowaniu naszych urzędów pocztowych.

*

Min. pracy i opieki społecznej opracowywa ustawę o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Obecnie opracowywany projekt ustawy pozostaje w związku z ustawą z dn. 16 VIII 1923, która ustalając zakres opieki społecznej, wymienia również walkę z żebractwem i włóczęgostwem.

*

W celu ułożenia dokładnej statystyki emigracji zarobkowej Min. pracy wydało rozporządzenie o obowiązkowej rejestracji emigrantów i reemigrantów. Rozporządzenie to rozróżnia emigrantów zamorskich i kontynentalnych. Kartki rejestracyjne dla reemigrantów zamorskich są koloru szarego, zaś dla kontynentalnych — zielonego. Kartki te wypełnia się w Urzędzie Emigracyjnym i wkleja się do paszportu przed udzieleniem wizy emigracyjnej, a przy przejeździe przez granicę władze graniczne zdzierają tę kartkę i odsyłają do Urzędu Emigracyjnego dla rejestracji.

Rejestracja reemigrantów dokonywana jest w konsulatach.

*

Wysokość normalnego mnożnika celnego została podniesiona rozporządzeniem ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu do 1.440.000 Mkp., co wynosi 143.999.900 proc. agio. Mnożnik ulgowy wynosi 1.080.000 Mkp., czyli agio 107.999.900 proc. Rozporządzenie to zacznie obowiązywać w tych dniach.

*

Zwłok kapitana marynarki handlowej, dowódcy statku „Kaszuba“ Wiśniewskiego, który, jak swego czasu donosiliśmy, na początku listopada znajdując się w stanie nietrzeźwym, spadł ze statku znajdującego się w porcie i utonął, po bezowocnych dłuższych poszukiwaniach przez nurków, zaprzestano nadal w porcie w Pucku poszukiwać.

*

Dla zaspokojenia normalnej potrzeby rynku kredytowego produkcji i wymiany potrzeba w Polsce — według danych P. K. O. — w równowartości złotej około **7 dolarów na głowę ludności.** Wyniesie to w ogólnej sumie około 200 miljonów dolarów w polskich znakach obiegowych.

Natomiast Państwo Polskie posiada znaków obiegowych na dzień 30 listopada br. zaledwie na sumę około **17 miljonów dolarów.**

*

Z inicjatywy **ks. Karolowej Radziwiłłowej oraz** grona szlachetnie myślących osób, których troską największą a z najczystszych pobudek altruistycznych płynącą jest łagodzenie nędzy bliźniego — **powstał projekt założenia schroniska dla tych, których życie całe było jednem nieprzerwanem pasmem poświęceń i ofiar na ołtarzu narodowego dobra składanych.**

Artyści, literaci, malarze, rzeźbiarze, co siły swe składali w służbie ku chwale Ojczyzny, dziś wiekiem przygnieceni, trawieni dolegliwościami, w przytułku tym znajdą warunki umożliwiające im w spokoju i bez troski dokonanie ostatnich chwalebnych swych dni.

Dzieło takie — zbudowanie podobnego schroniska może powstać tylko wspólnym, zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa.

Komitet organizacyjny w Warszawie apeluje tedy gorąco do wszystkich tych, którym drogi jest splendor narodowej kultury, by ofiarnie poprzeć zechcieli godną najwszechstronniejszego poparcia, już nie filantropijną, ale wysoce patrjotyczną akcję.

*

„Ritus ucrain.-cath.“ — obrządek ukraińsko-katolicki — oto nowy dziwoląg, wylęgający się w głowach niektórych apostołów z pod znaku świętojurskiego.

Oto, w wyciągu metrykalnym, wystawionym przez grecko-katol. parocha w Starem Chorośnie, ks. Stefana Jojkę, czytamy, że osoba, o którą chodzi, jest obrządku „ucr.-cath.“, urząd parafjalny jest **obrządku „ucr.-cath.“,** a ks. parochus Jojko jest także „ucr.-cath.“.

Dla konsekwencji należałoby wszystkich ludzi greckokatolickiego obrządku przefasonować nie tylko na ukraińsko-katolickich, ale i na radykalno-katolickich, starorusko-katolickich itd. Idąc zaś po tej samej linji, winienby też każdy Polak przyznawać się nie do obrządku rzymsko-katolickiego, lecz do obrządków endecko-katolickiego, piastowo-katolickiego, social-katol., wyzwoleńczo-katolickiego itp.

Męka życia w prowincjonalnem miasteczku polskiem.

Kraków, 28 grudnia.

Przed wojną już temat powyższy stanowił dużego znaczenia zagadnienie socjalne. Męka życia w prowincjonalnem miasteczku małopolskiem była znana. Kultury jak najmniej, powolne za to zamieranie duchowe. Oczywiście był to problem czysto polski, gdyż we Francji, Anglji czy w Niemczech nie istniał. Dziś problem ten staje w całej grozie przed nami. Bagienko życia prowincjonalnego rozlewa się na całą niemal Polskę. Dlatego wdzięczność należy się „Gazecie Lwowskiej“, która te stare nici poruszyła i usiłuje je rozplątać.

Bo i czemże jest takie sobie przeciętne miasteczko polskie?

W wielkich miastach „jest wszystko,“ idzie tylko o to, aby na to „wszystko“ mieć odpowiednią ilość banknotów. Naturalnie, w dzisiejszych ciężkich, przełomowych czasach i tu musi być dużo cierpienia, dużo abnegacji i dużo wytrzymałości, naogół jednak w większych miastach jest też większy obrót, zatem i o pieniądze łatwiej. Stagnacja nie daje się tu tak bardzo odczuć.

Znacznie gorzej jest na prowincji. Ta, ledwo się zerwała do pracy, musiała się w swym rozpędzie zatrzymać. Jeszcze niedawno temu praca wzmagała się i rozwijała bardzo pomyślnie. Duch na prowincji był dobry, inicjatywa stawała się z dnia na dzień śmielsza, wierzono we własne siły. Dużo budowano. Reemigranci amerykańscy odnawiali lub przerabiali domy „ojców“, budowali młyny, tartaki, nawet kamienice, które zmieniły wygląd starodawnych rynków małomiasteczkowych; za ich przykładem zaczynali ośmielać się też ludzie miejscowi, którzy dotychczas bali się ryzykować i woleli grosze swe wkładać w interesy krótkoterminowe a rentowniejsze. Miasteczka przychodziły powoli do siebie, nabierały znów rumieńców. W tem, na wiosnę zaczęły koła, kółka i śruby tego mechanizmu życiowego zgrzytać, zacinać się, w lecie powstał popłoch, tempo pracy zmalało, ku jesieni wszystko stanęło: z niesłychaną szybkością prowincja z dnia na dzień ubożała, biedniała, zaś obecnie cierpi poprostu nędzę.

Przykre wrażenie wywiera na ludność masowy powrót do Ameryki reemigrantów. Jakże ciężko i trudno musi być, skoro nie wytrzymali nawet ci ludzie wyrobieni i stosunkowo silni finansowo! Ale „Amerykanie“ wyjeżdżają nie dlatego, aby warunki życia i pracy w Polsce były nieznośne, lecz ponieważ odwykli od nich, stosunków nie znają i o swej finansowej sile mieli zbyt pochlebne wyobrażenie. Zbyt nisko szacowali Stary Kraj, i to pod każdym względem, za co też teraz pokutują. Prawda, trochę domów pobudowali, niejednem swoich wspomogli, naogół jednak pozostawili po sobie mnóstwo rzeczy, spraw i budynków niewykończonych, które muszą teraz czekać na nowy przypływ dolarów, a prócz tego wnieśli w masy ferment bardzo często ujemny; patrząc na wszystko krytycznie i z góry, mierząc życie polskie miarą życia amerykańskiego, lecz nie wspominając o jego krwawej pracy, świadomie czy nieświadomie podkopywali powagę władz i dezorganizowali masy, nie bacząc na to, iż czynią to w państwie młodem, o formach życia jeszcze nie wyrobionych.

I znowu nastał na prowincji czas zastoju, o jakim większe miasta nie mają wyobrażenia. W małych prowincjonalnych miasteczkach życie zamiera. Ludność nie ma pieniędzy, zatem kupiec nie sprowadza towaru i woli pieniądze lokować w dolarach; znowu wśród kupiectwa prowincjonalnego popularnem stało się hasło, że najkorzystniej wogóle nic nie sprzedawać. Powracają czasy spekulacji, paskarstwa i gonitwy za dolarami i frankami. Marek ludność wyzbywa się gorączkowo; płacąc obcą walutą za towar kupuje się znacznie taniej, niż jeśli się płaci markami. Nad opłakanemi następstwami takiego stanu rzeczy nie potrzeba się chyba szeroko rozwodzić.

Inteligencja małomiasteczkowa poprostu marnieje. Stać ją z biedą ledwo na życie; ubożejąc, wyzbywa się zwolna różnych wartości kulturalnych i skutkiem tego przestaje być inteligencją. O kupowaniu książek nowy niema, bardzo wielu jest takich, którzy gazety czytają dwa, najwyżej trzy razy na tydzień. Łączność z większemi miastami coraz trudniejsza, zatem i luźniejsza. Niedostatek zakrada się do ognisk domowych. Przykro patrzyć na ludzi starszych, którzy — choć palili przez całe życie — dziś muszą się odzwyczajać od tytoniu. Oszczędzanie na jedzeniu, świetle opale rozumie się samo przez się; jeszcze gorzej jest z odzieżą i bielizną. Stare zapasy wyniszczyły się, na sprawianie nowych nie stać. Prowincja jest nie tylko wytarta, ale robi się powoli obdarta.

Cóż mówić o pracy kulturalnej w takich warunkach! Szkoły nie funkcjonują lub też funkcjonują źle, sporadycznie — z powodu braku opału. Kierownicy szkół każą dzieciom przynosić ze sobą po polanku czy dwóch drzewa na opalenie szkoły; to czasem się udaje, gdy sama ludność jest źle w opał zaopatrzona, skutku nie wywiera. Gdzieindziej nie brak opału, zato dzieci nie mają obuwia i też nie chodzą do szkoły.

Zima będzie dla prowincji bardzo ciężka, a że na wsi stosunki są również trudne, więc biedne, małe miasteczka znikąd nie mogą się spodziewać pomocy.

Nacierpią się niemało!

—o—

Rokowania w przemyśle metalurgicznym.

Katowice. (Tel. od wł. kor.).

W Zagłębiu Dąbrowskiem toczą się pertraktacje w przemyśle metalurgicznym. Robotnicy żądają 240 proc. podwyżki za cały grudzień, przemysłowcy zaś proponują — 140 proc. Rokowania toczą się w dalszym ciągu po świętach.

—o—

Przyznane kredyty.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ogólna suma kredytów, przyznanych w r. 1923 do 15 listopada r. b. wynosi — 1,221.978.250.000 Mkp. Z tego na cele państwowe i samorządowe przyznano 43,5 ogólnej sumy lokat. Na różne gałęzie przemysłu przyznano do 15 listopada r. b. 32,1 proc. ogólnej sumy lokat.

—o—

Zmiana banknotów dolarowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Min. Skarbu Stanów Zjednoczonych zamierza przystąpić wkrótce do zmiany banknotów dolarowych. Nowe banknoty mają być drukowane na specjalnie komponowanym papierze i z nowymi znakami wodnymi. Banknoty stare będą musiały być wymienione w ciągu najwyżej pół roku od dnia ogłoszenia zamiany. Kto w przepisanym okresie banknotów nie wymieni traci wszelkie prawo do późniejszej wymiany.

Projekt zmiany banknotów wywołany został obserwowaną w całym świecie dużą ilością fałszywych dolarów papierowych. Fabryki fałszowanych dolarów znajdują się obecnie niemal we wszystkich większych miastach Europy. A falsyfikaty są tak dokładnie podrabiane, że częstokroć ludzie dobrze obeznani z temi banknotami nie mogą odróżnić fałszywych od prawdziwych.

—o—

Cudowny krzyż z Kalinówki

Żołdak z krasnej armji strzelił do wizerunku Chrystusa.

Z rany cieknie krew...

Na drodze, prowadzącej z miasteczka Kalinówki do stacji Żmerynka, na Podolu, stoi stary krzyż modrzewiowy, ozdobiony blachą miedzianą z poczerniałym wizerunkiem Zbawiciela.

W sierpniu r. b. z przechodzącego drogą oddziału żołnierzy bolszewickich padł strzał. Kula przebiła podobiznę Chrystusa, a krasnoarmiejcy, śmiejąc się i bluźniąc, odeszli.

Gdy wieść o ohydzie rozeszła się wśród okolicznej ludności, kilku wierzących włościan udało się na miejsce przestępstwa, aby naocznie przekonać się o zbeszczeszczeniu krzyża i wtedy ujrzeli, że z przestrzelonego miejsca cieknie po spróchniałem drzewie struga krwi.

Tegoż dnia mieszkańcy Kalinówki, Żmerynki i kilku okolicznych wsi zebrali się dokoła krzyża, modląc się i „bijąc“ pokłony. Nazajutrz zaczęła się pielgrzymka z całego powiatu, a następnie z dalszych okolic. Jednocześnie stosunek ludności do krasnoarmiejców zmienił się do niepoznania, co dowódców zatrwożyło w niemałym stopniu. Posypały się raporty i donosy.

Osławiona „czrezwyczajka“ z Winnicy delegowała do Kalinówki specjalną komisję, w skład której weszli nawet eksperci-chemicy, celem stwierdzenia domniemanego podstępu ze strony wrogów bolszewizmu. Jednak komisja nie ogłosiła wyników śledztwa, a jedynie wysłała ściśle tajny raport do Moskwy.

Eksperci nie mogli stwierdzić — jak powiada raport — rozmyślnego oszustwa. Z miejsca przestrzelonego kulą karabinową rzeczywiście cieknie płyn ciemno-purpurowy, który jest uważany przez ludność okoliczną za krew.

Wyniki analizy chemicznej również nie zostały opublikowane.

W gazetach sowieckich tylko dwa razy ukazały się notatki o krzyżu z Kalinówki. Moskiewskie „Izwiestja“ podały depeszę ze Żmerynki, iż pociąg osobowy, zdążający do Kijowa musiał zatrzymać się w polu, z powodu olbrzymiego tłumu pobożnych pątników, którzy zalegli okolicę cudownego miejsca.

Petersburska „Prawda“ oburza się na „słabość“ władz ukraińskich i żąda natychmiastowego zniszczenia krzyża, twierdząc, że jest on niebezpiecznym atutem w rękach przeciwników bolszewizmu.

—o—

OD WYDAWNICTWA.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 stycznia 1924 podnosimy w ślad innych pism krakowskich i warszaw. cenę numeru pojedynczego na

100.000 MKP.

Z dniem 1 Stycznia 1924 r. podniesiona zostaje również prenumerata, a mianowicie:

w Krakowie miesięcznie	1,800.000
z odnoszeniem do domu	1,920.000
zamiejscowa	1,920.000
za granicą	3,600.000

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Gwałtu co się dzieje" (premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Bajadera".
Sobota: „Bajadera".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Kaprys kobiecy".
Sobota popoł.: „Mężczyzna, zwierzę i cnota" — wieczorem: „Kaprys kobiecy".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Bądź moją żoną, z Maksem Linderem w głównej roli. Arcywesoła komedja.
Promień: Charlie Chaplin i Tatty, najsłynniejsi komicy amerykańscy.
Reduta: Księżniczka Terabak. Komedja z Lyą Marą i farsa z Fattym.
Uciecha. — Jak w raju. Komedja w 6 aktach według romansu „Raj w śniegu".
Wanda. — Bartek Zwycięzca. Film polski według noweli Sienkiewicza.
Warszawa: Piąta ulica. Sensacyjny film kryminalny. W głównej roli Lucy Doraine.
Zachęta: Yvetta — Królowa urody z Lyą Marą. Komedja w 6 aktach.

—o—

† WŁODZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

W drugim dniu świąt Bożego Narodzenia zmarł w Krakowie popularny malarz Włodzimierz Przerwa-Tetmajer.

Popularność zyskał sobie Tetmajer dzięki istotnie dużemu talentowi malarskiemu i kulturze. Był uczniem Matejki i kończył krakowską Akademję Sztuk Pięknych, następnie pracował wiele w Monachjum, Paryżu i Rzymie. Zyskał sobie duży rozgłos dzięki nietylko technice malarskiej, ale przedewszystkiem temu, że wczuł się w sentyment narodowy, który w czasie jego wystąpienia był nastrojony na nutę chłopa. Podbił on społeczeństwo przy pomocy ludowych typów podkrakowskich, barwności i malowniczości. To też nie było niemal obrzędów i rodzajów przyrody, którejby nie podchwycił.

W tym czasie, dla zadokumentowania swoich poglądów ludowych ożenił się z p. Anną Mikołajczyk z Bronowic, wywołując w atmosferze szlacheckimi przesądami przepełnionej, duże wrażenie.

W ostatnich latach przerzucił się Tetmajer do twórczości historycznej.

Niezależnie od tej działalności przerzucił się do polityki czynnej. W Polskiej Komisji Likwidacyjnej pracował w dziale wojskowym w r. 1918 a następnie w departamencie sztuki.

Popularność malarską zdobył sobie dużą pracą i wysiłkiem tak, że śmiało rzec można, iż dobrze się zasłużył Polsce.

*

Wczoraj o godz. 5-tej popołudniu przez ul. Karmelicką posuwał się niezwykły kondukt w stronę Łobzowa. Na saniach chłopskich, zaprzężonych w 3 pary koni, spoczywała trumna ze zwłokami ś. p. Włodzimierza Przerwy-Tetmajera, a za nią postępowała gromada chłopów bronowickich w krakowskich sukmanach. Wieziono do Bronowic, do sadyby utalentowanego artysty malarza Włodzimierza Przerwy-Tetmajera jego śmiertelne szczątki. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 9 rano. Po nabożeństwie żałobnem w kościele w Bronowicach zwłoki zostaną złożone na cmentarzu miejscowym.

DZIEŃ WSPÓLNYCH MODŁÓW.

Episkopat polski w odezwie do Narodu, wzywającej do modlitw za Ojczyznę, przeznaczył najbliższą niedzielę, tj. 30 bm. na dzień wspólnych modłów.

W tym celu w Katedrze wawelskiej o godz. 10 rano zostanie dnia 30 bm. odprawione pontyfikalne nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz.

GROŹBA ZWINIĘCIA KURSÓW DOKSZTAŁCAJĄCYCH DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECH.

Min. Oświaty zawiadomiło krak. Kuratorjum szkolne, że w budżecie na rok 1924 skreśliło kredyty na prowadzenie dokształcających kursów dla nauczycieli szkół powszechnych. W związku z tem Kuratorjum zwróciło się do Prezydjum m. Krakowa z prośbą, by gmina przejęła koszta utrzymania tych osób, w przeciwnym razie od 1-go stycznia 1024 przerwaną będzie nauka na tych kursach. Kursa dokształcające dla nauczycieli szkół powszechnych, pozostające od kilku lat na etacie rządowym, miały na celu zapoznawanie nauczycieli z nowymi programami i rozporządzeniami ministerjalnemi odnośnie do rozbudowy szkolnictwa. W sprawie tej odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie Prezydjum m. celem rozpatrzenia wniosku Kuratorjum szkolnego krakowskiego.

Echa wypadków listopadowych w Krakowie.

Burzliwa wigilja więźniów.

Kraków w grudniu.

Dnia 24 bm. po sesji Izby Radnej sądu okręg. karnego w Krakowie na wniosek sędziów śledczych i prokuratury wypuszczono na wolność z więzień św. Michała 9-ciu więźniów, którzy obwinieni byli o wypadki z 6 listopada br. Są nimi: Tadeusz Jaworski, Jan Widliński, Ludwik Zachara, Antoni Futro, Władysław Druzgała, Józef Kafel, Jan Semen, Józef Skruch i Mikołaj Żurek.

W dzień wigilijny więźniowie otrzymali od Komitetu pomocy chleb, tytoń, wędliny itp. podarki gwiazdkowe, które im jednak ich współlokatorzy-przestępcy odebrali, przyczem wywiązała się bójka, krwią zaznaczona.

PASTERKA ZA BILETAMI WSTĘPU. Z powodu karczemnych burd, jakie zdarzyły się w ubiegłym roku w niektórych kościołach krakowskich, mszę pasterską z godziny 12 w nocy przełożyły władze kościelne na godz. 6 rano. Mimo wczesnej pory świątynie wypełniły się po brzegi tłumami wiernych. Jedynie o godz. 12 w nocy odbyła się „Pasterka" w kaplicy OO. Jezuitów na Małym Rynku, gdzie dostęp był za biletami wstępu i w Prądniku Czerwonym.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA Z NIEMCAMI. Krakowska Izba handlowa przedłożyła Ministerstwu poczt i telegrafów za pośrednictwem Dyrekcji Poczt w Krakowie wniosek w sprawie przywrócenia międzymiastowej komunikacji elefonicznej z większemi środowiskami gospodarczemi Niemiec, w szczególności z Wrocławiem, Berlinem, Dreznem i Lipskiem.

Realizacja tego doniosłego postulatu sfer gospodarczych natrafiała dotąd na trudności natury zasadniczej, które w ostatnich czasach odpadły, gdyż, jak wiadomo, zaprowadzonem już zostało połączenie telefoniczne polskiej sieci telefonicznej z Bytomiem.

Rozszerzenie okręgu rozmów na dalsze części Niemiec przedstawia się więc obecnie jako zagadnienie czysto techniczne, którego przezwyciężenie leży w granicach działania naszego zarządu telefonicznego.

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO **komunikuje:** Do seminaryjalnych egzaminów dojrzałości w r. 1924, które się odbędą jeszcze po raz ostatni na podstawie dawnych programów czteroletniego seminarjum, mogą być dopuszczeni następujące kategorje kandydatek: 1) które przy egzaminach dojrzałości seminaryjalnych w r. 1923 zostały reprobowane, 2) które jako uczenice państwowego, względnie prywatnego seminarjum nauczycielskiego nie zostały w r. 1923 dopuszczone do egzaminu dojrzałości jedynie z braku przepisanego wieku. Podania należycie udokumentowane wraz z fotografją, zaopatrzoną poświadczeniem urzędowem tożsamości osoby, należy wnosić w terminie do 15 maja 1924 r. bezpośrednio do Kuratorjum okręgu szk. krakowskiego. Podania spóźnione nie będą brane w rachubę. — Egzaminy odbędą się dla wszystkich kandydatek tylko przed komisją w państw. Seminarjum naucz. żeńskiem w Krakowie, egzamin pisemny od dnia 16 czerwca, ustny do 23 czerwca.

MNOŻNIK KSIĘGARSKI został podwyższony o 50 procent i wynosi obecnie 600.

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH. Od dnia 27 bm. obowiązuje nowy cennik wyrobów tytoniowych monopolu państwowego, wedle którego to cennika cygara kosztują (za sztukę): Havanna 420 tys.; Belweder 340 tys.; Wawel 290 tys.; Brytanica 265 tys.; Trabuko 250 tys.; Kuba 200 tys.; Portorico 135 tys.; mieszane zagraniczne 130 tys.; Brazyl-Wirginja 115 tys.; Cigarillos 100 tys. Papierosy (za sztukę): Sfinks 70 tys.; Dames 60 tys.; Kalif 55 tys.; Egipski 45 tys.; Klub, Sejmowy, Prezydent, Damski po 30 tys.; Pogoń, Sport, Warszawski po 27 tys.; Farys 25 tys.; Wisła 22 ys.; Wanda, Cowboy, Yankes po 14 tys. Tytonie do papierosów po 100 gr: Kir 5.500 tys.; Ksanti 5.100 tys.; Najprzedn. sułtański 4.500 tys.; Najprzedn. maced. 4.200 tys.; po 25 gr.: najprzedniejszy turecki 850 tys.; przedni turecki 700 tys.; średni turecki 600 tys.; kresowy 425 tys.; tytonie do fajki: przedni fajkowy (25 gr) 275 tys.; zwyczajny 175 tys. Obecne ceny obowiązują na kilka dni, gdyż — jak słychać — około 3 stycznia znów nastąpi zwyżka cen tytoniu i cygar.

ZAPOWIEDŹ NOWEJ TARYFY TRAMWAJOWEJ. Dnia 1 stycznia 1923 wchodzi w życie nowa taryfa tramwajowa, według której cena biletu jazdy podwyższoną zostaje na 80 tysięcy Mp. Również ceny biletów ulgowych dla urzędników, wojskowych i robotników oraz młodzieży szkolnej i dzieci ulegną odpowiedniej podwyżce. Karta miesięczna kosztować będzie 7 miljonów

PIECZYWO PODROŻAŁO ZNOWU. Cech piekarzy krakowskich przedłożył wczoraj Prezydjum m. nowy, znacznie wygórowany cennik na pieczywo. Wiceprez. m. dr. Wielgus po porozumieniu się z województwem ustanowił cenę 1 kg chleba jasnego na 195 tysięcy Mp, 6 dkg bułki gładkiej na 28 tysięcy Mp. 3 dkg wiedeńskiej na 20 tysięcy Mp. Nowy cennik wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i obowiązywać będzie do czasu najbliższego posiedzenia m. komisji cennikowej.

RZEŹNICY ŻĄDAJĄ NOWEJ PODWYŻKI. Wczoraj zażądali znacznej podwyżki cen mięsa rzeźnicy krakowscy, przedkładając Prezydjum m. swoje cenniki. Prezydjum, nie chcąc bez odwoływania się do m. komisji cennikowej ustalać nowych cen, zadecydowało odbyć dziś, tj. w piątek, a 11 rano komisyjne posiedzenie na targowicy m. Wobec członków komisji cennikowej, delegatów województwa, wydziałów weterynaryjnych Wojew. i Magistratu oraz naczelnika admin. akcyzy, zabitych będzie kilka sztuk bydła, które następnie będzie ważone i według tego przeprowadzona będzie kalkulacja nowego cennika na mięso.

CENA BONÓW GAZOWYCH wynosi w bieżącym tygodniu, tj. do dnia dzisiejszego 250 tys. Mp. Bony elektryczne nie podrożały w tym tygodniu i kosztują nadal 370 tys. Mp. Na najbliższy tydzień ustalone zostaną nowe ceny bonów gazowych i elektrycznych na posiedzeniu m. komisji gazowo-elektrycznej.

STRASZNY WYPADEK. Onegdaj o godzinie 7 wieczorem 39-letni Władysław Prządka, robotnik, jadąc wózkiem dwukołowym, dostał się pod przejeżdżający ul. Starowiślną koło głównej poczty tramwaj. Prządka poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

POŻAR NA MAŁYM RYNKU. Dnia 24 bm. o godz. 1 w nocy powstał pożar w sklepie Ryglickiego przy Małym Rynku l. 7. Pożar powstał wskutek zapalenia się nagromadzonych śmieci od rozżarzonego pieca i objął towary, znajdujące się w sklepie. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY urządza w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 5 popoł. w sali Izby rękodzielniczej na Kotłowem (ul. A. Potockiego 18) zebranie, na którem na temat obecnej sytuacji przemawiać będą posłowie pp. dr. Konopczyński i Rymar. Wstęp dla członków stronnictwa i wprowadzonych gości. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Z. L. N. (Kopernika 8).

Wywiad z Wilhelmem.

Budapeszt. (AW).

Dziennik budapeszteński „Az Est" publikuje wywiad dra Baara z eks.-cesarzem Wilhelmem. Rozmowa trwała trzy kwadranse. Przedmiotem jej był główne zamach hitlerowski.

Były cesarz tak określił swoje zapatrywania na porażkę, jakiej doznali zamachowcy monachijscy. Szkoda Ludendorfa, przechytrzył on bowiem sprawę, co nie przyniosło mu żadnej korzyści.

Dr. Baar rozmawiał również z małżonką eks.-cesarza, która opowiadała mu o wrażeniu, jakie na ekscesarzu wywarł powrót następcy tronu do Oleśna. Cesarz okazał się przedewszystkiem początkowo poruszony samym faktem wyjazdu swojego syna, po otrzymaniu jednak wiadomości, o szczęśliwem przybyciu do Oleśna miał się wyrazić „a jednak dobrze zrobił".

Śnieżyca w Niemczech.

Wiedeń. (Telegr. wł. „Gońca Krak.").

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia szalała w większej części Niemiec śnieżyca podobna do orkanu. Komunikacja między wielu miejscowościami została przerwana. Ucierpiały także połączenia telefoniczne z zagranicą. Opaźnianie się pociągów spowodowało przeszkody w ruchu kolejowym.

Trzęsienie ziemi w Tokio.

Paryż. (Telegr. wł. „Gońca Krak.").

Dzienniki donoszą, że w Tokio nastąpiło ponowne trzęsienie ziemi.

Kilkakrotne wstrząśnienia ziemi zniszczyły około 100 prowizorycznych budynków mieszkalnych. Mieszkańcy nocują pod otwartem niebem. Ofiarą trzęsienia ziemi padło wielu ludzi.

Niemieckie lamenty.

Wiedeń. (Telegram wł. „Gońca Krak.“).

Za pomocą radiotelefonów ogłoszono w całych Niemczech polityczne orędzie świąteczne kanclerza Marxa.

Kanclerz przedstawił na wstępie w jaskrawych barwach zubożenie i głód w Niemczech, wyraził zagranicy podziękowanie za ofiary na rzecz głodnych, podkreślił solidarność Niemców na całym świecie, wspomniał o Niemcach wydalonych z krajów okupowanych, oraz o tych, którzy się znajdują we więzieniach francuskich, wreszcie stwierdza rozpadnięcie się zamożnego ongiś niemieckiego stanu średniego. Orędzie zaznacza w dalszym ciągu, że w Niemczech jest półtora miljona bezrobotnych i dwa miljony częściowo tylko zatrudnionych. Ponadto w krajach okupowanych jest również dwa miljony bezrobotnych i taka ilość częściowo zatrudnionych, następnie wspomniał kanclerz o redukcji urzędników, będącej wynikiem niezbędnych oszczędności. Rząd, mówi orędzie, musiał dla uzdrowienia chorej gospodarki zmniejszyć aparat urzędniczy, a płace urzędnicze ograniczyć do minimum. Powtóre musiał rząd starać się o nowe dochody i dlatego nałożył na ludność nowe bardzo uciążliwe podatki, tylko w ten sposób może być uzdrowione państwo. W końcu kanclerz składa solenne przyrzeczenie, że naród niemiecki i rząd Rzeszy będą starały się w jak największej mierze wypełnić zobowiązania odszkodowań.

Włosi zagospodarują się na dobre w Bolszewji

Rzym. (AW).

Według doniesień tutejszych pism, rokowania włosko-sowieckie w sprawie układu handlowego, postępują szybko naprzód.

Do Rzymu przybyła specjalna misja sowiecka, pod przewodnictwem Gorgiakowa. Włochy mają otrzymać koncesję na eksploatację pól naftowych na Kaukazie, na urządzenie kopalń węglowych w Zagłębiu donieckiem, wreszcie otrzymały jedną koncesję rolniczą na Ukrainie. Włochy godzą się dostarczyć robotników, rzeczoznawców i kapitałów.

Według ostatnich wiadomości, sowiety przyjęły i ratyfikowały układ z grupą kapitalistów włoskich odnośnie do eksploatacji pól naftowych. Chodzi tu o tereny rozciągające się na przestrzeni ośmnaście tysięcy dziesięcin, w okręgu Signow w Gruzji. Należy zaznaczyć, że wspomniana strefa włoskiej eksploatacji znajduje się w pobliżu linji kolejowej Baku-Tyflis-Batum, co umożliwia szybko przetrasportowanie ropy z miejsca produkcji do fabryk włoskich.

Faszysta ambasadorem w Rosji.

Wiedeń. (AW).

Według doniesień z dyplomatycznych kół włoskich, rząd włoski miał powziąć decyzję w sprawie zamianowania swojego ambasadora przy rządzie moskiewskim. Na stanowisko to powołanym ma być obecny minister Di Casavo.

Spisek komunistyczny w Hiszpanji i Portugalji

Wiedeń. (Telegr. wł. „Gońca Krak.“).

Donoszą z Madrytu o wykryciu spisku, który miał wybuchnąć dnia 28 grudnia w postaci ruchu rewolucyjno-komunistycznego w Hiszpanji i Portugalji. Dokonano licznych aresztowań w środowiskach komunistów w Madrycie, Sewilli, San Sebastian, Biobac oraz centrach górniczych i przemysłowych. Pochwycone dokumenty stwierdzają istnienie licznych organizacji komunistycznych, działających pod płaszczykiem towarzystw sportowych.

Tajemnicza śmierć na Capri

Jakóba Fersen, bohatera nocnych orgji.

Przed dwudziestu laty wielką sensację w Paryżu wywołała sprawa czarnych mszy“. Bohater tych smutnych awantur, które przez długie miesiące zajmowały rubrykę kroniki sądowej, umarł w tych dniach w Capri w tajemniczych okolicznościach.

Obecnie sądy neapolitańskie rozważają kwestję: czy baron Jakób d'Adelsward, alias Jakób Fersen został otruty?

Lat temu 20.

Dnia 10 lipca 1903 roku policja paryska wkroczyła do wspaniałego apartamentu w alei Friedland i zaaresztowała młodego barona d'Adelsward i jego przyjaciela de Waren.

Śledztwo wykryło obfity materjał i wykazało, że młodzi ludzie odprawiali sataniczne „msze czarne“, które stanowiły preludjum do scen dzikiej rozpusty. Dnia 3 grudnia tegoż roku, Jakób d'Adelsward i de Waren zostali skazani na 6 miesięcy więzienia, 50 franków kary i na pozbawienie w ciągu 5 lat praw cywilnych, za naklanianie małoletnich do rozpusty.

W kilka dni potem d'Adelsward usiłował popełnić samobójstwo w zamku Maupon w Alzacji. Wyleczony z ran, starał się zaciągnąć do legji cudzoziemskiej, ale bezskutecznie, a następnie zniknął bez śladu.

Niepoprawny.

Nerwowiec, ulegający podrażnieniom, dochodzący do szału, Jakób d'Adelsward nie mógł się wyzwolić ze swoich nałogów.

Podróżuje, przebywa w Wenecji i w Rzymie. Tam poznał się z pewnym młodym człowiekiem, który wkrótce został jego serdecznym przyjacielem. Był to Nino Cesarini.

W r. 1917 Jakób de Fersen przybył do Neapolu i wkrótce został oczarowany cudowną wyspą Capri, idealnem ustroniem dla poetów i zakochanych. Kupił tam wspaniały zamek, położony w najdzikszej części wyspy.

„Willa Lysis“ — taką była nazwa tego ustronia czarodziejskiego, gdzie Fersen zgromadził wspaniałe meble, kosztowne dywany, oraz egzotyczne przedmioty sztuki. Zaczęło tam wkrótce napływać międzynarodowe towarzystwo, przebywające nad zatoką Neapolitańską. Mężczyźni i kobiety schodzili się do czarownego ustronia w celach perwersyjnych.

De Fersen w tem towarzystwie powrócił do dawnych nałogów.

Nocne orgje.

Przez szerokie okna pałacu ukazywały się i znikały co nocy dziwne czerwone światła. Odgłosy orgji wydobywały się na zewnątrz. Przechodnie zaniepokojeni skarżyli się i opowiadali niestworzone historje. Wreszcie policja Capri zwróciła uwagę na podejrzanego cudzoziemca.

W jakiś czas później, po bachanalji, która trwała do białego rana, zauważono zniknięcie młodej nauczycielki — Szwajcarki, która mieszkała w willi. Dopiero po 48-godzinnem poszukiwaniu znaleziono jej trupa w wąwozie.

Po raz drugi Fersen został zaaresztowany. Uwolniono go, a zarazem wydalono z Włoch.

Wtedy udał się w podróż bez planu, kierując się na wschód.

W jakiś czas później udało mu się uzyskać pozwolenie powrotu na Capri. Miał tam znaleźć śmierć, również dziwną i niewytłómaczoną, jak było jego życie.

Czy morderstwo?

Pewnego wieczoru, powróciwszy z wycieczki do północnych Włoch, baron jadł kolację ze swoim towarzyszem podróży, Nino Cesarini. Nagle upadł na ziemię i po kilku minutach skonał.

„Atak sercowy“ — zawyrokowano. I stosownie do ostatniej woli zmarłego, uróżowiono jego policzki, zabalsamowano ciało i złożono je w jednej z cel pałacu, w zamiarze wysłania go do Rzymu do krematorjum.

Wkrótce potem Nino Cesarini oświadczył, że jego przyjaciel zapisał mu testamentem, sporządzonym w r. 1921, cały majątek, wynoszący około miljona lirów, oraz dożywocie na zamku Capri. Wtedy rozpoczął się ostatni akt dramatu, który jeszcze nie jest ukończony.

Podejrzenia siostry.

Jakób Fersen miał siostrę, która wyszła za senatora włoskiego, markiza Capece di Bugnano. Siostra ta zwróciła uwagę władz, że śmierć jej brata kryje w sobie jakiś ponury dramat. Na rozkaz kwestora Neapolu trumna Jakóba de Fersen została zatrzymana w drodze i polecono zrobić autopsję trupa. Policja Capri miała przeprowadzić śledztwo co do okoliczności, poprzedzających śmierć byłego barona d'Adelsward. Czy był on otruty, jak niektórzy przypuszczają?

Rodzina Nina Cesarini twierdzi, że de Fersen nadużywał środków odurzających, zwłaszcza kokainy i że to stało się przyczyną jego nagłej śmierci.

Całe wybrzeże neapolitańskie jest żywo poruszone tą sprawą i oczekuje gorączkowo wyniku śledztwa.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych

Rumunji z Grecją (?)

Ateny. (AW).

Poseł rumuński przy rządzie greckim zakomunikował Gonatasowi o swojem odwołaniu do Bukaresztu. W czasie jego nieobecności sprawami poselstwa zajmować się będzie sekretarz legacyjny.

To nagłe odwołanie posła rumuńskiego z Aten, wywołało w stolicy greckiej duże wrażenie i spowodowało cały szereg pogłosek, na temat zerwania stosunków dyplomatycznych między Grecją a Rumunją, tem więcej, że poseł rumuński odmówił wszelkich wyjaśnień.

Według jednak zapewnień Gonatasa, o zerwaniu stosunków dyplomatycznych na razie mowy być nie może, gdyż zdaniem jego wyjazd posła rumuńskiego nie zapowiada żadnych komplikacji politycznych, a nieobecność posła potrwa krótki tylko czas. Również i sam poseł rumuński miał się wyrazić, iż wyjeżdża do Bukaresztu tylko na trzy tygodnie.

Angielski Czerw. Krzyż przeciw Niemcom.

Londyn. (Telegr. wł. „Gońca Krak.“).

W odpowiedzi na odezwę mieszanego komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, wzywającą do niesienia pomocy niedożywionym dzieciom w Niemczech, oraz cierpiącym niedostatek rzemieślnikom niemieckim i członkom wolnych zawodów, oświadczył angielski Czerwony Krzyż, że ze względu na bezrobocie w Anglji oraz złe położenie pracujących w Anglji, nie może ku swemu ubolewaniu wydać w tej sprawie odezwy.

O rozbrojenie w lotnictwie.

Londyn. (AW).

Biuro Reutera przynosi szczegóły konferencji, jaką odbyli delegaci angielscy z prezydentem Coolidge, w sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej w dziedzinie lotnictwa. Prezydent Stanów Zjednoczonych, zajął odmowne stanowisko do tej inicjatywy angielskiej, oświadczając wysłannikom rządu angielskiego, że niema jeszcze odpowiedniej pory na zwołanie takiej konferencji. Nie wyklucza to jednak, iż w odpowiednim momencie Stany Zjednoczone przyłączą się do Anglji i nawiążą kontakt z innemi mocarstwami.

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 1-GO GRUDNIA. Drobne ogłoszenia za słowo Mk. 12.000—, dla poszukujących posad Mk. 7.500—, za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk. 18.000—, wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 30.000—, wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 90.000—, wiersz milim. po kronice Mk. 120.000. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. Mk. 150.000—. Za układ tabelaryczny, kombinowany 80 proc. — Ogłoszenia zamiejscowe 25 proc. droższe. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.